Nr. 46. We Lwowie, Sobota d. 24. Lutego 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
" miesięcznie 1 " 30 "

Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii . . 6 "
" Francji i Anglii . 23 franków
" Włoch . . . . . 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Nad. 18 "

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Uprasza się prenumerujących sprawozdania sejmowe, o wczesne nadsyłanie prenumeraty na dalszych 50 arkuszy sprawozdań sejmowych, ażeby w odbieraniu nie doznawali zwłoki.

Przedpłata na 50 arkuszy stenograficznych sprawozdań sejmowych, którą Szan. prenumeratorowie Gazety w kwocie 2 złr. złożyli, została już wyczerpnięta, gdyż wyszło dotąd **51** arkuszy, **ogłaszamy więc dla prenumeratorów Gazety przedpłatę na dalszych 50 arkuszy:**

Z przesyłką pocztową 2 złr. — ct.
w miejscu . . . . . 1 „ 50 „

Rewolucja w Bukareszcie.

Powstanie wczoraj wybuchło w Bukareszcie. Powstańcy uwięzili księcia Kuzę, jego ministerstwo i świtę, księcia Kuzę detronizowali natychmiast, a sami ogłosili rząd prowizoryczny. Telegram, donoszący nam o tem, oddany w Bukareszcie wczoraj w południe, doszedł nas o 12 godz. w nocy. Ogólna radość panuje w Bukareszcie i wzorowy porządek, dodaje telegram.

Nam się jednak zdaje, że ta radość ogólna, i ten wzorowy porządek nie długo potrwają. Nie widzimy w Rumunii żywiołów, któreby zdołały silny rząd wytworzyć. Lud nieoświecony, bojarja zdemoralizowana, mieszczaństwo zbyt nieliczne i zbyt mało oświecone. Śród tego garstka inteligencji, przejęta zasadami wolności, którym ogólne usposobienie kraju nie odpowiada. Traktaty ubezpieczają wprawdzie Rumunię od mięszania się pojedyńczych, gwarantujących państw w sprawy wewnętrzne Rumunii, i stanowią, iż do interwencji podobnej potrzeba porozumienia się wszystkich gwarantów, lecz traktaty zachowują się tylko wtedy, gdy ich niezachowywać nie można. A chwila obecna właśnie jest po temu, iż traktaty obejść można. W razie gdyby Moskwa wkroczyć chciała do Rumunii, znajdzie dosyć pozorów, jak: proklamacje rewolucyjnego rządu, anarchia podtrzymywana, niebezpieczeństwo grożące Moskwie od żywiołów rewolucyjnych, stojących u steru w Rumunii lub gromadzących się tam, konieczność zasłonienia swego państwa od propagandy lub napadów. A gdyby wojska moskiewskie weszły do Rumunii, czyż inne mocarstwa europejskie są obecnie w położeniu oparcia się czynnego temu najściu?... Jedynie Turcja, jako zwierzchniczka księztw Naddunajskich, zniewolonaby była wejść od swych granic do Rumunii, aby nie zostawić zupełnie wolnej ręki Moskwie. A Austrja? a Francja? a Anglia? Przynajmniej dłuższego czasu potrzeba, aby się porozumieć, wystąpić czynnie i upomnieć się mogły o naruszenie traktatów, księztw Naddunajskich dotyczących.

Szczególniejszego zbiegu okoliczności potrzebaby w Rumunii, aby ta świeża rewolucja w Bukareszcie wyszła na dobre księztwom Naddunajskim. Raczej w tej rewolucji widzieć można początek upadku niezawisłości Rumunii, początek zawikłań, mogących daleko sięgnąć, początek nowego, groźnego pojawienia się kwestji wschodniej.

Telegram drugi, wysłany wczoraj po południu z Bukaresztu, a otrzymany przez nas już po napisaniu powyższych uwag, donosi, iż uwięziony książę Kuza zrzekł się tronu, a na czele rządu prowizorycznego stanęli: Bibesko (znany stronnik moskiewski), Laskaris, i Katardżiu (z stronnictwa liberalnego), i że (między bojarami?) panuje wrażenie radosne.

Telegram ten wyjaśnia bliżej kierunek rewolucji. Stronnictwo moskiewskie bojarów widać połączyło się z liberalnem, pierwsze, aby usunąć niemiłego mu i Moskwie księcia Kuzę, drugie aby usunąć autokratę. Aby te oba stronnictwa długo iść mogły razem, trudno się spodziewać. Przyjście jednak do steru Bibeska, oddanego Moskwie, uczyni niepotrzebną dla niej natychmiastową interwencję.

Projekta do ustawy gminnej.

III.

W formach życia konstytucyjnego zasada wyboru ma swoje niezaprzeczenie dobre strony; tym bowiem sposobem wszyscy obywatele państwa, przyczyniający się do ciężarów, bądź datkiem, bądź pracą, otrzymują w zamian prawa; a jednym z głównych praw takich jest uczestniczenie przy wyborach wszelkich władz, do spełnienia różnorodnych funkcyj powołanych.

Otóż zasadę wyboru i przy urządzaniu naszej gminy zatrzymać musimy — gdyż rzeczywiście ukonstytuowanie gmin w kraju, jest jedną z najważniejszych i najdonośniejszych czynności ustawodawstwa krajowego.

Sądzimy, że ustawa wyborcza dla sejmu będzie na razie dość dobrym trybem postępowania, a urządziwszy na tej podstawie w każdym powiecie wybraną komisję: z wysłanników większych właścicieli, miast i miasteczek, i gromad, pod przewodnictwem naczelnika powiatu, z przydaniem nadto z głosem doradczym urzędnika sądowego, możemy tak wytworzonym komisjom śmiało i z zaufaniem poruczyć określenie pojedynczych gmin w obrębie ich powiatu. Żeby zaś jeszcze wszelkie możliwe usunąć wątpliwości, możemy tym komisjom polecić przesłuchanie pojedyńczych ludzi, z każdej osady w skład gminy wchodzących, jako właścicieli obszarów dworskich, przełożonych gromad, członków rad gminnych miejskich, dwóch lub trzech statecznych gospodarzy każdej gromady; a po przesłuchaniu takiem następywałoby orzzeczenie stanowcze komisji powiatowej. Na tem orzeczeniu ustawodawcza władza poprzestać nie może, gdyż mogłyby jeszcze zachodzić miejscowe pobudki, i nieporozumienia, dlatego uchwały komisji powiatowej musiałyby być oddane do zatwierdzenia lub zmiany komisji krajowej, złożonej z namiestnika kraju, członków Wydziału krajowego i najwyższych magistratur kraju. Określenie gminy przez komisję powiatową i krajową przedstawioneby zostało sejmowi krajowemu do wydania ustawy, przezco ukonstytuowanie gminy stałoby się prawomocnem.

Trudności w takiem przeprowadzeniu ukonstytuowania gmin, mogłyby się także nasuwać, bo ludzie wszędzie są ludźmi, mają zatem i skłonności dobre i przywary — a skutkiem tych ostatnich, częstokroć przez ograniczoność swoją i upór — własnego nie chcą dobra, jeżeli nie po ich myśli podany im został środek, wiodący do polepszenia. Wszakże sam proponowany przez mniejszość układ komisyj, w których i władza administracyjna przez naczelnika i urzędnika sądowego, jako stróża prawa, interesa zaś stron bezpośrednio dotkniętych przez ich własnych z pomiędzy nich wybranych wysłanników, są zawarowane, powinienby wszelkie słuszne obawy usunąć, tymbardziej, ile że główne przeszkody tyczyłyby kwestyj majątkowych, które nie tylko w samem prawie gminnem, przy połączeniu osad w gminie są zupełnie dostatecznie ubezpieczone, ale nadto i przez komisje powiatowe na żądanie stron ugodzone, lub w razie niedoszłej zgody, dla przyszłego traktowania ugodnego lub sądowego mogą być protokolarnie powzięte i wpisane.

Dalsze trudności przy przeprowadzeniu ukonstytuowania gmin mogłyby, czy to w skutek poduszczań złej woli ludzi, czy to z niedowierzania ludu naszego wszelkim nowościom, wywiązać się z tej okoliczności, iż możeby gromady, zwłaszcza we wschodniej części kraju naszego, członków do rady gminnej wybierać nie chciały. Wszakże trudność ta, jeżeliby, czego się spodziewać nie należy, nastąpiła, nierównie wybitniej objawi się przy wprowadzeniu ustawy gminnej z projektu rządowego; w tej bowiem gromada, przedzierzgnięta w gminę, musiałaby postradać całe wiekami uświęcone prawa wyboru bezpośredniego, własnego wójta, i narad wspólnych nad własnemi miejscowemi lubo drobnemi interesami, których to praw w gminie właściwej, w projekcie mniejszości postawionej, gromady nie tracą, jak o tem w dalszej rozprawie potrzebne damy wyjaśnienie.

Owszem, spodziewać się należy, iż gromady, nieruszone w swoich wiekową używalnością nabytych prawach, chętnie przystąpią do wyboru radnych, jako zwierzchności własnej w gminie, tym bardziej, ile że kilkunastoletnia praktyka już dostatecznie wykazała im szkodliwe skutki rządów becyrkowych, ile że nasz lud także ma ten zdrowy zmysł, a nawet wyrobione pojęcie, iż bez opieki moralnej, bez porady, nie jest wstanie obejść się, a opiekę tę i poradę u swoich, w jedno ciało zebranych wybrańców w radzie gm., znajdzie rychlej i uczciwiej, jak gdyby ją miał szukać u ludzi, którzy dotąd nadto rzadko kiedy w poradach uczciwość z bezinteresownością łączyli.

Przeprowadzenie proponowanego przez mniejszość ukonstytuowania gmin nie jest ani tak trudne, ani też tak rozwlekłe, aby jeden lub drugi wzgląd kogokolwiek mógł odstraszyć. Zauważyć bowiem wypada, iż potrzebne przy układzie w komisjach data statystyczne są w każdym becyrku lub steueramcie pod ręką — zresztą przy woli rządu i przy pomocy naczelników powiatowych, na którą to szczerą pomoc Wysokiego rządu rachować możemy i rachować mamy prawo, — wszelkie pod tym względem nasuwające się trudności usunięte być mogą w bardzo krótkim czasie. Byle więc tylko w nas samych było przeświadczenie, iż potrzeba się raz już ocknąć z apatji, w jaką przez wiek cały blisko popadliśmy, byle w nas samych rozmogło się poczucie obowiązków obywatelskich, pilnego i czynnego współudziału w pracy organicznej, a z Boską pomocą poczęte dzieło wnetby uwieńczone zostało szczęśliwym skutkiem, bo uporządkowaniem kraju, stosownem do wypełniania przyznanego nam przez monarchę samorządu.

Przegląd polityczny.

W sejmie **peszteńskim** jak już wspominaliśmy wczoraj, postawił d. 21. b. m. poseł Bartal do projektowanego adresu Izby niższej poprawkę jedną do ustępu 31. i drugą do ustępu 32. Przytaczamy tu te poprawki dosłownie. Ustęp oryginalny projektu adresu opiewa:

„Oświadczyliśmy również, że jeżeli Wasza kr. apost. Mość *„życzysz sobie zmiany ustaw w którejkolwiek części, tedy sejm uzupełniony weźmie niezwłocznie pod swe obrady wszelkie, przez odpowiedzialne ministerstwo wniesione propozycje, i uchwały swoje przedłoży Waszej kr. apost. Mości.“* Oświadczamy się również i teraz z gotowością przedłożenia Waszej król. apostolskiej Mości wniosków naszych, zgadzających się z fundamentalnemi zasadami konstytucji, o ile okaże się potrzeba, drogą należytą ustawodawczą przeprowadzić zmianę jakiejkolwiek ustawy.

Pan Bartal proponował natomiast następujące brzmienie: „Z najuniżeńszem uszanowaniem i wewnętrznem zaspokojeniem przyjęliśmy oświadczenie Waszej ap. Mości, iż formalnej prawności wspomnianych ustaw żadnego nie można uczynić zarzutu, i oświadczamy się gotowymi zbadać starannie te postanowienia ustaw, które W. ap. Mość uważa za niezgodne z prawami monarchy, albo które naruszają podstawę administracji krajowej, nie sprowadzając harmonii między nią a warunkami istnienia monarchii, albo z opierającą się na odwiecznych instytucjach kraju wewnętrzną organizacją. Oświadczaliśmy się także gotowymi swojego czasu przedłożyć W. ap. Mości te modyfikacje ustaw, które uznamy za potrzebne wychodząc z powyższego punktu zapatrywania się i za zgodne z zasadami głównemi naszej konstytucji. Porozumienia jednak, do którego tym sposobem obopólnie dójdziemy, pozostaną wszakże tak długo tylko projektami, póki sankcja koronowanego króla nie nada im prawomocności.“

Druga poprawka odnosi się do ustępu 32. projektu, który opiewa:

„Dopóki koronacja nie nastąpi, pozostaną wszystkie nasze uchwały samemi propozycjami, które jedynie tylko przez sankcję koronowanego króla mogą moc ustawy otrzymać. Dotąd są nasze nadzieje, chociażby najwięcej obiecujące, niepewnemi nadziejami, które tylko ukoronowany król może urzeczywistnić. Życie nasze polityczne jest jeszcze obecnie wątpliwem i chwiejnem: chwiejności tej możesz tylko Wasza król. ap. Mość faktycznem przywróceniem naszej konstytucji i przez uwieńczenie całego dzieła, Swoją koronacją, koniec położyć. Racz zatem Wasza kr. ap. Mość tę naszą prośbę wysłuchać, i jak najwcześniejsze spełnienie życzenia naszego umożliwić.“

Bartal proponuje następującą poprawkę czyli zmianę rzeczonego ustępu: „Nasze nadzieje, jakkolwiek powabne być mogą, pozostaną aż do koronacji tylko niepewnemi nadziejami, które jedynie król koronowany urzeczywistnić może. Nasze życie polityczne jest obecnie niepewnem i chwiejnem; chwiejność ta może być usuniętą tylko pod przypuszczeniem spełnienia naszych życzeń i w tem przewidywaniu, że Wasza ap. Mość nie będziesz zwlekać stanowczego uspokojenia nas faktyczną restytucją naszej konstytucji jak z drugiej strony może powziąć Wasza ap. Mość z przebiegu innych czynności faktyczne przekonanie, że utrzymanie potęgi mocarstwa W. ap. Mości, całość monarchicznych praw i słuszne żądania krajów sąsiednich są względami, których my przy rewizji ustaw z r. 1848 w naszym własnym interesie z oka tak samo spuszczać nie możemy, jak i względów, których przestrzeganie jest naszym najświętszym obowiązkiem, z uwagi na zachowanie naszej sankcją pragmatyczną zagwarantowanej i przez W. ap. Mość podniesionej państwowo-politycznej i autonomicznej samoistności.“

Na posiedzeniu d. 22. byli już obecni pierwsi posłowie siedmiogrodzcy. Wśród okrzyków „Elien“, złożyli pisma uwierzytelniające ich wybór. Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad adresem. Poprawkę Bartala, którą powyżej przytaczamy, popierał Szechenyi, dowodząc, że należy cesarzowi dopomódz, aby i on mógł nam dopomódz, i aby nie potrzebował za inną oglądać się pomocą. Obowiązek nakazuje nie domagać się restytucji ad integrum, lecz praktycznej interpretacji nieprzerwalności praw. Przeciw poprawce mówił Jokaj. Podniósł on w swej mowie zalety narodu niemieckiego i sympatję narodu węgierskiego, dla narodów walczących o wolność, uznaje dążność stronnictw liberalnych w krajach niewęgierskich i uderza w końcu na biurokrację. Wykazuje potrzebę osobnych dla Węgier ministerstw handlu, skarbu, i wojny. Wszystko co Węgrzy w celu ochronienia swych praw robią, to robią oni i dla krajów niewęgierskich i odwrotnie. Artykuł III. ustawy, mówi Jokaj, co do palatynatu, odnosił się tylko do arcyksięcia Stefana, nowy palatyn wymaga nowego artykułu ustawy. Po tem mówił hr. Apponyi za poprawką Bartala.

Z **Zagrzebia** donoszą, że wszyscy deputowani Pogranicza byli d. 21. bm. z pożegnaniem u bana, kardynała Haulika i drugiego wiceprezydenta sejmu, dr. Subotica.

W **Czerniowcach** na posiedzeniu sejmu dnia 21. bm. zamknięto posiedzenia po sprawozdaniu wydziału petycyjnego, i przemowach ze strony naczelnika kraju i starosty.

W **pragskim** sejmie toczyły się dnia 21. bm. rozprawy nad etatem urzędników i sług Wydziału krajowego. Komisja sejmowa do projektu rządowego względem podziału terytorjalnego ukończyła już swe prace i poleci Izbie wniosek hr. Clam-Martinitza, który jest za częściowem zatrzymaniem dawnych starostw powiatowych. Liczne wnioski mniejszości mają być postawione.

Jak pisze *Zukunft* obiega w kołach politycznych wiedeńskich i peszteńskich pogłoska o mającem nastąpić mianowaniu trzech ministrów bez tek, a mianowicie dla Galicji, Czech i Chorwacji. Dla Galicji ma być mianowany według tych pogłosek hr. Gołuchowski, dla Czech hr. Clam-Martinitz.

Francja. *Patrie* z 21. bm. donosi, że w skutek misji Saillarda do Meksyku, 5.000 ludzi z armii francuzkiej ma z końcem maja wrócić do Francji. Podług doniesień z Paryża z d. 21. bm. ustępuje Girardin od redakcji swego dziennika, *la Presse*, tudzież Duvernoy, i wstąpić ma do *Revue Contemporaine*. Prefekturę policji ma w miejsce mianowanego senatorem Boitella objąć Pietri.

Prusy. Telegram z Berlina z d. 23. lutego donosi: „W Izbie deputowanych oznajmił wczoraj Bismark rozkaz królewski, który jutro ma zamknąć Izby i odroczyć aż do końca teraźniejszej sesji. Po ostatecznej przemowie Grabowa, który spodziewa się, że lud pruski stoi za swoimi deputowanymi i jak dotąd będzie konstytucję uważać za świętą, rozeszło się zgromadzenie wielce wzburzone, gdy zamknięcie sejmu nastąpiło całkiem niespodziewanie.“

Berlińska *Prov. Corr.* z dnia 21. bm. pisze, że ustawa prasowa chroni jedynie sprawozdania dzienników z publicznych posiedzeń.

Z Kielu donoszą pod d. 21. bm., iż wielu posiadaczy majątków szlacheckich w Szlezwiku i Holsztynie postanowiło wystosować do Berlina i Wiednia adres, z protestem przeciw unii personalnej (której żąda adres Scheel-Plessena i 18 szlachty), podnosząc niepodległość Szlezwiku i Holsztynu i sprawę księztw.

Ziemie polskie. Sądy wojenne nie próżnują. *Inwalid* donosi: „Sztabs kapitan konnej artylerji gwardji, Kossowski, w wytoczonej przed sądem wojennym sprawie, okazał się winnym należenia do spisku rewolucyjnego polskiego w Petersburgu, zajmowania się tamże interesami rewolucjonistów i stosunkami z byłem w Petersburgu ruskiem towarzystwem rewolucyjnem. Za przestępstwa te, sztabs-kapitan Kossowski, skazany został przez pomocnika dowodzącego w woj. okręgu wileńskim na pozbawienie wszelkich praw stanu i osiedlenie w odległych miejscach Syberji.

37. posiedzenie sejmowe.

Prócz niedługiego czasu, zajętego na odczytanie protokołu, spisu petycyj nowych, odpowiedź na dawniejsze interpelacje, i sprawdzenie wyboru Jana Aleksandra Fredry — o czem wszystkiem donieśliśmy wczoraj — całe posiedzenie było poświęcone sprawie propinacyjnej.

Sprawozdawca komisji dotyczącej p. Żuk Skarszewski odczytał oprócz sprawozdania właściwego i ostatecznych wniosków komisji — które przytoczyliśmy wczoraj — także parę obszernych i bardzo wyczerpująco opracowanych ustępów, z osobnego, także przez komisję ułożonego memorjału.

Ustęp IV. memorjału tego podnosi głównie następujące szczegóły:

Objętość prawa propinacyjnego była:

1) W dawnej Polsce nader rozciągła, gdyż nie ma śladu przepisu, wzbraniającego właścicielom prawa propinacji wyszynku jakiegokolwiek rodzaju trunków spirytusowych, lub takowych wyrabiania. Owszem, jak powyżej przytoczono, jest ślad w konstytucjach, oznaczający

rozciągłość tego prawa słowami: „*libertatem mercendi, braxandi, destillandi et propinandi*“ tudzież „*cerecisias, crematum et liquores faciendi et expocillndi.*“

2) Po objęciu Galicji przez c. k. rząd austrjacki wydanem zostało, w celu uregulowania podatku czopowego, postanowienie cesarskie z dnia 31. stycznia 1805 r. okólnikiem z d. 15. lutego 1805 r. obwieszczone, które rozporządza: „by każde dominium intratę propinacyjną z r. 1804 czyli ilość gorzałki, piwa i miodu przez ten rok wyszynkowanych, wiernie podało, wedle załączonej do tegoż okólnika, w artykule onego 1. powołanej informacji, do której dołączony i w niej powołany formularz zawiera rubrykę: okowita, szumówka, rozolis, miód, dubeltowe piwo, proste piwo, z czego niezaprzeczenie wypływa, że i słodzone wódki, objęte tu nazwą rozolisu, należały do trunków propinacyjnych, zwłasza że:

3) wydany następnie w skutek postanowienia cesarskiego z dnia 5. sierpnia 1805 r. okólnik z d. 6. września 1805 r., sprawę poboru podwyższonego czopowego znowu regulujący, stanowi w art. 23. „podatek czopowy od gorzałki będzie jak dotąd od konsumentów przez wyszynk pobierany; zaś w art. 24. opłata takowa ustanawia się w 16⁴/₈ od każdego wyszynkowanego garnca gorzałki, rosolisu i likieru,“ art. 35. ponieważ podług prawa każdemu jest pozwolono, trunki dla własnej swej potrzeby zkądkolwiek sprowadzać, jednakże sprowadzający obowiązany jest, w tem miejscu opłatę podatku czopowego złożyć, gdzie się trunek dla konsumcji sprowadza, zatem każdy który gorzałkę lub rozolis dla własnej potrzeby gdziekolwiek sprowadził, obowiązanym jest pod karą skonfiskowania potajemnie sprowadzonej gorzałki lub rozolisu, i złożenia od tego należącej się opłaty, takowy trunek, albo zwierzchności gruntowej, albo też pachciarzowi tego dochodu oznajmić, aby tenże opłatę podatku czopowego pobierać mógł.“

Słodzone wódki zatem, były zupełnie na równi postawione z innemi rodzajami gorzałki, i wraz z takowemi, należały w kraju naszym do trunków propinacyjnych.

A że o tem i po upływie dalszych lat trzydziestu, nikt u nas, a nawet c. k. rząd nie wątpił, dowodem tego:

4te rozporządzenie c. k. gubernium z dnia 5. kwietnia 1834 r. do l. 9.610 w następstwie dekretu kancelarji nadwornej z dnia 23. styczn. 1834 r. l. 24.066 wydane, przepisujące jako normę do zachowania na przyszłość, warunki licytacyjne, pod któremi miasta mają wydzierżawiać dochody swe propinacyjne.

Tak przepisany warunek pierwszy ma opiewać, ż: „miasto wypuszcza swe prawo wyłącznie mu przysługujące, wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, niemniej rumu, araku, śliwowicy, rosolisu, likieru, okowity, esencji ponczowej, wiśniaku i maliniaku... w dzierżawę“ itd.

Dopiero w skutek dekretu kamery nadwornej z dnia 31. maja 1839 r. l. 23.627 li tylko z powodu pojedyńczego wypadku wydanego, oznaczającego minimum naczynia, w jakiem słodzone napoje w sklepach korzennych i mięszanych sprzedawanemi być mogą, c. k. gubernium rozporządzeniem z dnia 2. sierpnia 1839 roku l. 40.651 w dalszem, jakoby myśli owego dekretu zastósowaniu, z własnego popędu wydało polecenie do miast, aby odtąd, przy wydzierżawianiu propinacyj miejskich, powyższy, wyłączność wyrobu i wyszynku także rumu, araku, śliwowicy, rosolisu i essencji pończowej zastrzegający warunek pierwszy licytacyjny, zmienić wedle redakcji nowo przepisanej, następującej osnowy: „Wypuszcza miasto w dzierżawę przysługujące mu... wyłączne prawo wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku, tudzież prawo wyrabiania i szynkowania rumu, araku, śliwowicy, rosolisu, likieru i esencji ponczowej“ i td.

Zatem w tej nowej redakcji artykułu licytacyjnego pierwszego, przyznaje wprawdzie jeszcze c. k. gubernium, że wyrabianie i wyszynk owych słodzonych napojów należy do praw propinacyjnych, wykluczając wszakże odtąd z prawa propinacyjnego wyłączność prawa wyrabiania i szynkowania takowych.

C. kr. władze wydały w ostatnich czasach wielką liczbę tajemnych, poufnych i jawnych po części między sobą sprzecznych rozporządzeń, które aczkolwiek różnemi drogami, zmierzają do bicia wyłomów w prawie propinacyjnem.

Drogami temi głównemi są:

1. Dozwalanie właścicielom sklepów, sklepików, a nawet kramów, sprzedawania flaszkami tak zwanych słodzonych wódek spirytusowych;

2. dozwalanie zaprowadzania przez kogokolwiek i gdziekolwiekbądź, nawet po wsiach, handlu wódką, tak zwanego hurtownego, pod warunkami, ułatwiającemi właścicielom tychże handlów, wdzieranie się w prawa propinacyjne; głównie zaś

3. udzielanie koncesyj, na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych.

Dalej następują szczegółowe z nadzwyczajną skrzętnością zestawione wywody każdego z tych punktów z osobna.

Ku końcu zebrał memorjał cały szereg faktów z praktyki urzędowej ostatnich lat, dowodzących jaskrawo, jakie nadużycia zachodziły i zachodzą jeszcze ciągle pod względem udzielania konsensów na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych. Z szeregu faktów tych, stwierdzonych cytatami liczb i dat aktów urzędowych, przytoczymy dla wiadomości czytelników tylko jeden, który zwrócił na siebie szczególniejszą uwagę p. komisarza rządowego.

Właściciele Nowej-Wsi Narodowej w Krakowskiem, dowiedziawszy się, iż tamże w domu ślusarza zaprowadzono szynk pokątny, zaniósłszy o to skargę do urzędu powiatowego w Liszkach, gdy otrzymali zawiadomienie, że szynk ten prowadzi się imieniem c. kr. kancelisty powiatowego M., któremu koncesję na wyszynk słodzonych napojów udzielono, założyli rekurs do c. k. komisji namiestniczej, która rozporządzeniem z dnia 10. lutego 1863 r. do l. 2.906 koncesję tę z tego powodu unieważniła, że utrzymywanie szynkowni ze stanowiskiem c. k. urzędnika nie zgadza się.“

Gdy pomimo takiego wyższych władz orzeczenia, ów szynk, w domu owego ślusarza, ani na chwilę nie ustając, dalej był prowadzonym, zanieśli właściciele dóbr ponownie do tegoż ck. urzędu powiatowego lisieckiego zażalenie, w skutek którego dopiero dowiedzieli się, iż obecnie szynk w owym domu ślusarza M. wykonywuje się w skutek koncesyj na wyszynk słodzonych napojów, uzyskanej przez pewnego Pohlmana. Ow Pohlman jest aptekarzem, zamieszkałym w arcyksięztwie austrjackiem, kluczem zaś do rozwiązania zagadki jest okoliczność, iż ten nowy koncesjonarjusz, jest szwagrem tego samego kancelisty pow. M., którego koncesja została unieważnioną. Oczywiście, że znowu rekurs z kosztem i zachodami połączony, a tymczasem szynk ów znowu bezprzeszkodnie prowadzony na korzyść szwagra c. kr. kancelisty, a na zniszczenie właścicieli dóbr, którzy pobierając z dzierżawy dóbr bez propinacyj wydzierżawionych z mocy kontraktu, przez c. kr. sąd pupilarny zatwierdzonego, rocznego czynszu 800 zł., opłacają podatków z dod. 440 złr. zaś tytułem procentów i amortyzacyj od wykupna wieczystej dzierżawy 631 zł. łącznie przeto na rzecz samego tylko c. k. skarbu rocznie 1071 zł. Zatem na pokrycie samych tylko należytości skarbowych potrzeba, prócz wyczerpania całkowitego czynszu dzierżawnego, dokładać z przychodów propinacyjnych rocznie 271 zł. Prócz tego ma propinaaja dostarczyć funduszów na pokrycie innych ciężarów z posiadaniem ziemi połączonych, poczem dopiero reszta dochodu przypadłaby właścicielom w połowie małoletnim, już jako takim pod opieką prawa zostającym, co wszystko c. k. urząd powiatowy wiedząc dokładnie, rozdaje mimoto znaczną część ich dochodów tak skoro, a nawet tak podstępnie własnym swym urzędnikom i ich szwagrom.

Można sobie wytłumaczyć, że tego rodzaju wypadki spowodowały komisję do surowego skrytykowania ubiegłych rządów, przyczem nie szczędziła ostrych wyrazów. Ostatni ustęp V memorjału opiewa:

„Że lud nasz przy tak zmąconych pojęciach o tem, co jest dozwolone i godziwe, zapragnie także niekiedy cudzego mienia, że nawet żąda czasami do tego pomocy także c. kr. urzędów, temu mając wzgląd na nizki stopień jego wykształcenia, zwłaszcza po takiej nauce z góry idącej, trudno się nawet dziwić. Lecz z trwogą możnaby zapytać: dokądby go doprowadziło dalsęe takich przykładów udzielanie, a przytem mnożąca się z każdym dniem ilość szynków, sklepów i sklepików, z cywilizowanemi wódkami wszelkiego rodzaju, już nie na zaspokojenie istotnej potrzeby, jeno na bezustanną pokusę obliczonych, istnych szkół występku i jaskiń bezprawia wszelkiego; a z każdej wyciąga swe sidła na przechodniów, a nawet nachodzi ich po domach ów wyżprzytoczonym reskryptem zgodnie z prawdą odszkicowany szynkarz żyd z gorzałką w jednej, a blankietem wekslowym w drugiej r ce, godząc zaraznm na mienie i duszę swych ofiar. Nie dziw, że w takich warunkach mnożą się narzekania na brak rąk do pracy, na nieurodzaj, na głód, na tysiące spraw wekslowych, przeciw włościanom do sądów wytoczonych, nareszcie na coraz więcej mnożące się zbrodnie podpalania, rabunku, morderstwa i tp., których częstem wyliczaniem przerażają nas dzienniki. A wszystko to jest naturalnem następstwem wyżopisanej, uorganizowanej demoralizacji, owocem rządów, dzięki Bogu i Najj. Panu, minionych, poczynających cywilizowanie co dopiero z poddaństwa oswobodzonego ludu, od potrojenia liczby szynków.

Sprawozdawca przytoczył nadto, że prócz właścicieli ziemskich, głównie miasta użalają się na krzywdy z powodu tych konsensów, i komisja mnóstwo miała pod ręką petycyj w tym przedmiocie. Między innemi petycja miasta Jordanowa wskazuje na niemoralność, szerzącą się pomiędzy ludem; dowodzi, że trunki słodzone są „wielką pokusą dla niewiast“, i w ogóle skreśla dosadnemi wyrazy złe skutki.

Pan Żuk Skarszewski wspomniał w sprawozdaniu swem, że prawo propinacji wyobraża w Galicji własność przeszło 100 milionów złr. w. a. W tem się pan Skarszewski myli, kwotę tę za wysoko oznaczył. Podług ostatnich fassyj dochód propinacyjny w Galicji wynosi rocznie w lwowskim okręgu 2,997.260 złr., w okręgu krakowskim 994.768 złr., razem 3,991.928 złr. Gdybyśmy na 5% tylko tę kwotę skapitalizowali, to propinacja przedstawiłaby własność wartości: 79,839.560 złr. w. a. Potrąciwszy z tego ¼ część na wartość, utrzymanie, zużycie karczem i wartość dodawanych gruntów jak i na podatek dochodowy, to wartość prawa propinacyjnego wyniesie około 60 milionów złr. w. a.

Po zagajeniu jeneralnej debaty zabrał głos Wodzicki L., motywując poprawkę, którą zamyślił postawić do wniosków komisji, która wysiliwszy się na jasne wykazanie słuszności po stronie uprawnionych — w propozycjach swych żądając zastanowienia dalszego udzielania konsensów, widocznie za mało żąda; — gdyż skoro wydawanie dotychczasowe konsensów spoczywało na niesłusznej podstawie, należy domagać się, aby wszystkie już istniejące konsensa zostały cofnięte i zniesione. Zwłaszcza jeźli przyjdzie spodziewany skup prawa propinacyjnego, niezbędną jest potrzebą zachować to prawo w zupełnej nienaruszalności, gdyż inaczej trudno będzie ocenić jego wartość, która już teraz znacznie, częstokroć do połowy spadła. Do takiej reintegracji jest prawna podstawa w ustawie przemysłowej §§. 60 i 146, które mówią o warunkach, potrzebnych do otrzymania konsensów zarobkowych, i o możności cofnięcia konsensów, jeźli warunki nawet istniejące podczas udzielenia konsensu, później okażą się nieuzasadnione. Podług § 146 ustawy przemysłowej z r. 1859, władze są obowiązane z urzędu interweniować w takich razach, a cóż dopiero, kiedy do udzielenia konsensów na wyszynk słodzonych wódek nie było nawet pierwiastkowego warunku, gdyż jak wiadomo art. VIII. patentu, zaprowadzającego rzeczoną ustawę przemysłową, prawo propinacji wyjmuje wyraźnie z pod donosności tej ustawy.

Po Wodzickim miał ks. Kaczała dłuższą mowę na tezę niemoralności pomiędzy ludem z powodu mnożenia się szynków po wsiach. Wykazywał, że obowiązkiem jest obywateli działać w kierunku umniejszenia liczby tych zakładów, a przypomniawszy sobie dawniejszy zarzut ks. Sanguszki o niepilnowaniu ludu ze strony księży, odwetował większym właścicielom dóbr kilku niestety tu i ówdzie dawniej praktykowanymi szczegółami. N. p. że obrachunek tygodniowy z robotnikami odbywają w niedzielę podczas służby bożej, kiedy właśnie świaszczeunyk ma sposobność prawić ludowi naukę, — że wypłatę ludziom za robotę polecają arendarzom, którzy zwlekanie a tejże zmuszają chłopa do brania wódki in natura zamiast gotówki; że wielu obywateli dziś jeszcze z obawą pyta o księdza, czy nie jest przypadkiem apostołem wstrzemięźliwości; na koniec, że po miasteczkach, gdzie w miejscowych browarach zwykle jest złe piwo, nie wolno sprowadzać zkąd inąd piwa, przezco zmusza się lud do picia gorzałki. Skończył zaś upomnieniem, aby nie narzekać na nałogowość ludu, ani na niedbalstwo księży, ale pomagać im owszem w dziele umoralnienia ludu. Co do właściwego prawa propinacji, to mowca nie ma nic do zarzucenia; jestto prawo własności, które zawsze jest świętem i nietykalnem.

Z innego stanowiska mówił jurysta ruski, Borysikiewicz. Na prawo propinacji zapatruje się on właściwie z trojakiego stanowyszcza: zo stanowyszcza prawa włastyteli, prawa konsumentiw i prawa handlariw. Prawo propinacyjne właścicieli uważa za wypływ stosunku poddańczego, a przeto za nieistniejące, bo skasowane wraz z zniesieniem poddaństwa. Osobliwsze wyobrażenie prawnicze! Co do prawa konsumentów, to jest on właściwie za pomnożeniem szynków, a więc antypodą ks. Kaczały, gdyż tak argumentuje, że z pomnożeniem szynków powstaje konkurencja, a wskutek niej publiczność wieśniacza może dostać lepszego trunku, niż gdyby była ograniczoną na monopol propinatora. Po takiem rozumowaniu i zastosowaniu zasad ekonomii politycznej, było rzeczą naturalną, jeżeli co do „prawa handlariw“ p. Borysikiewicz oświadczył się za wolnością handlu, i zapowiedział poprawki w tym duchu przy specjalnej debacie (brawo ze strony większych właścicieli ziemskich).

Na wniosek ks. Ruczki Izba oświadczyła się za zamknięciem dyskusji; zapisani do głosu mowcy, zabierali głos po kolei:

Ks. Sanguszko oświadczył, iż nie odpowiada Kaczale, ponieważ go właściwie nie dobrze rozumiał. Sanguszko popiera z góry wnioski Wodzickiego i powiada, że urzęda polityczne wiodą swobodę zarobkowania do absurdum. Konsensa dają szwercerom z profesji, którzy już z nazwiska swego wyobrażają wszystko, co jest najniemoralniejszego w kraju. W Tarnowie, gdy się stanie jaka kradzież, lub rabunek, poszkodowani nie udają się do policji, lecz do takich szwercerów, godzą się z nimi i otrzymują rzeczy napowrót. Memorjał komisji przytacza fakta nadużyć. Zdawałoby się, że to są wyjątki. Ale tak nie jest. W Tarnowie dawniej — o ile sobie przypomina — w r. 1842 szwercery wystawili sobie jednej nocy na ulicy budę bez dachu i poczęli zrana szynkować przemyconą okowitę, a gdy straż propinacyjna zburzyła im budę, wytoczyli na podstawie dwugodzinnego używania prowizorjum. Sanguszko wytoczył także prowizorjum. I komuż sądzicie panowie — powiada mowca — sąd foralny przysądził prowizorjum? — Żydom (śmiech ogromny.)

Innym razem sąd dał prowizorjum Sanguszce, ale z zastrzeżeniem, „jeźli to się nie sprzeciwia przepisom politycznym.“ To się działo wówczas, kiedy wymiar sprawiedliwości u nas groził urzędnikowi utratą chleba. Czasy te minęły, i dziś jesteśmy wdzięczni ministerstwu, a właściwie N. Panu, który je mianował, że nam dał sposobność udowodnienia po raz pierwszy po kilkudziesięciu latach, że Polacy tylko w skutek ucisku są niespokojni, jeźli zaś wymierza im się sprawiedliwość, to nietylko są lojalni, ale można nawet oprzeć się na nich.

Kozłowski odpowiedział Kaczale i Borysikiewiczowi krótkiemi wyrazami, mieniąc wykazane przez Kaczałę szczegóły nadużyciami wyjątkowemi, które w każdej rzeczy zwykły zachodzić. Co do praw konsumentów i handlarzów, podniesionych przez Borysikiewicza, to na obronę ich są już dostateczne ustawy.

Demkow mówił także o wielkiej liczbie szynków po wsiach i o demoralizacji ztąd pochodzącej, która tak dalece sięga, że do cerkwi trzeba włościan siłą sprowadzać z karczem, inaczej na służbie bożej byłby obecny tylko ksiądz, diak i prowizor. Swiaszczennik pilnuje cerkwi a nie karczmy, gdzie się dzieją rzeczy, iż po jednym świątku jest co sądzić ze dwie niedziele. Przeciw propinacji nie ma nic, ale chodzi mu tylko o nadużycia (brawo). Wykazuje dowcipnie chytrość i zdzierstwa arendarzy, którzy sobie sami wyrobili nie wiedzieć zkąd prawo, zabraniające włościanom sprowadzać do wsi trunki na własny użytek, a sami szynkują gorzałkę, która zamiast składać się z okowity i wody, zawiera w sobie ze 30 gatunków rozmaitych indegredjencji: ałunu, tabaki, wapna, potażu i tp.

Liczne głosy z Izby pouczają Demkowa, że każdemu na własny użytek wolno sprowadzać trunki i że jest to karygodne nadużycie, jeźli się gdzie dzieje inaczej.

Pan komisarz rządowy odczytał następnie długie, imieniem rządu oświadczenie, z góry prosząc o cierpliwość Izby, gdyż nie całkiem zgadza się ze sprawozdaniem komisji.

Podamy je w streszczeniu jutro.

Przyszłe posiedzenie sejmu aż we wtorek, ponieważ w poniedziałek jest walne zgromadzenie członków galic. kasy oszczędności, — a dziś także jakaś przeszkoda.

P. Zyblikiewicz słaby. Dziś jutro i w poniedziałek kilka komisij ma posiedzenia.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Uzupełniając nasze wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia czwartkowego Rady miejskiej, przytaczamy tu najważniejszy ustęp z obszernej mowy p. Madejskiego, który jako referent sekcji, zdawał Radzie sprawę tyczącą się gimnazjum polskiego. Mowca wykazawszy bardzo szczegółowo czynione przez Radę miejską zabiegi, celem przeobrażenia szkoły gimnazjalnej Franciszka Józefa w gimnazjum zupełne 8-klasowe z językiem wykładowym polskim, przebiegłszy historję tych mozolnych a bezowocnych starań, wykazawszy złą wolę upadłego ministerstwa, które pomimo udzielonych przez N. Pana wysłanej do Wiednia deputacji przyrzeczeń, wszelkiemi siłami uwzględnieniu próśb Rady miejskiej sprzeciwiało się, odczytał następujące z namiestnictwa na ręce burmistrza przesłane pismo.

Nr. 13157.

Podług stosunków frekwencji (uczęszczania do szkół) jest istnienie 3ch gimnazjów wyższych we Lwowie, a więc przemienienie gimnazjum niższego Franciszka Józefa w gimnazjum wyższe I. klasy niezbędną potrzebą.

Z uwagi jednak, że we Lwowie istnieją już dwa wyższe gimnazja, utrzymywane z funduszów publicznych, jest omijanie wszelkiego dalszego obciążenia funduszu szkolnego nieuniknioną koniecznością. Rząd więc wobec żywego zajęcia, okazanego przez gminę lwowską w sprawie rozszerzenia niższego gimnazjum Franciszka Józefa, która oświadcza swą gotowość ponoszenia wszelkich w tym względzie ofiar, wobec zresztą chwalebnego przykładu, z jakim i inne gminy w podobnych stosunkach wystąpiły, uważa że na tę uznania godną gotowość do ofiar gminy lwowskiej tem więcej liczyć może, ileże ustanowieniem trzeciego wyższego gimnazjum we Lwowie interesa samej gminy istotnie się popierają.

Dlatego też zarządziło wys. c. k. ministerstwo stanu rozporządzeniem z dnia 15. grudnia 1865 r. l. 8629, aby kwestję względem przeobrażenia gimnazjum niższego Franciszka Józefa, w gimnazjum wyższe klasy I. w ten sposób nastąpiło, że gmina tak istniejące gimnazjum niższe Franciszka Józefa, jak też i mające się utworzyć 4 klasy wyższe całkowicie na koszt środków gminnych przyjmuje, w skutek czego żadnym nie powinno ulegać trudnościom, pozostawienie gminie prawa wyboru języka wykładowego, prawa mianowania nauczycieli pod warunkiem tychże zatwierdzania przez władzę, prawa określonego przepisami wywierania wpływu na działalność zakładu i prawa poboru opłat szkolnych.

Wzywa się pana burmistrza, by się w tym kierunku z Radą miejską porozumiał i rezultat mi przedłożył.

Lwów 7. stycznia 1866.

Paumgartten.

Po odczytaniu tego zawiadomienia wykazał mowca jego znaczenie i mówił w ten sposób dalej:

Reskrypt ministerjalny z dnia 15. grudnia 1865 r. uznaje konieczność uzupełnienia gimnazjum. Franc. Józ., a że fundusz szkolny, utrzymujący już dwa wyższe gimnazja we Lwowie nie zdoła w obecnym stanie finansów państwa ponieść tych wydatków, zatem rząd teraźniejszy, hołdując szczerze wypowiedzianej manifestem cesarskim zasadzie autonomicznej, skłania się w całości do petycyj i warunków miasta, w podaniu z d. 7. stycznia 1863 objętych.

Stajemy więc nareszcie u kresu naszych żądań, i potrzeba było lat pietnaście niezachwianej wytrwałości, zanim słuszna nasza zwyciężyła sprawa.

Przedłożyłem wam sz. panowie cały przebieg tej sprawy, a z treści onej wniosek przez się wypływa. — Naturalną bowiem jest rzeczą, że jeżeli w r. 1863 prosiliśmy, aby gimnazjum polskie przeszło na koszt i opiekę miasta, dziś gdy rząd nasze akceptuje warunki, wierni dawniejszej uchwale, od kosztów nie będziemy się chronić.

Zachodzić może tylko pytanie, jaka jest ilość tych kosztów, które miasto na siebie przyjmie. Według systemizowanych płac nauczycieli przy gimnazjach pierwszego rzędu wynoszą:

płace dyrektora i profesorów łącznie	13.230 złr.
płace sług szkolnych . . .	315 „
rekwizyta szkolne . . .	178 „
czynsz najmu lokalności potrzebnych	6.000 „
opał tych lokalności, obliczony w tym stosunku jak przy szkole realnej	1.397 „
Razem więc corocznie mniej więcej	21.120 złr.
Zważywszy, że teraz dopłaca miasto na koszt utrzymania niższego gimnazjum pols. rocznie do .	4.500 złr.
że opłaty szkolne, które miasto w przyszłości pobierać będzie, czynią mniej więcej rocznie . . .	3.650 „
należy odliczyć te kwoty łącznie .	8.150 złr.
wynoszące, od ogólnego wydatku w sumie	21.120 złr.
a tak okaże się zwyżka . .	12.970 „

do 13.000 złr. wal. austr., którą nad obecne wydatki miasto na fundusz swój przyjąć ma. Nie można pominąć uwagi, że z czasem przybędą jeszcze wydatki nadzwyczajne na emeryturę profesorów, pensje wdowie, sieroce itp., lecz te w dalekiej przyszłości, a zanim rzeczywiście opłacać je wypadnie, powinno być staraniem Rady m. wyrobić statut emerytury dla urzędników, profesorów i sług miasta Lwowa, aby z czasem uwolnić gminę od tak uciążliwych opłat, jakiemi są pensje emerytalne.

Jeźli zaś zważymy tę korzyść moralną, jaką gimnazjum polskie, dobrze zorganizowane, przyniesie ludności miasta, jeźli zważymy obowiązek, który dziś przeważnie spoczął na miastach, obowiązek przodkowania w oświacie i cywilizacji kraju — jeżeli zważymy przeszło półmilionowy dochód, którym miasto nasze roz-

rządza, i gotowość do ofiar, na której nigdy nam nie braknie, gdy idzie o wzrost dobra publicznego — to cyfra wskazana do nader szczupłego schodzi znaczenia. Pewny też jestem, że nikt z nas nie zawaha się ani chwili przyjąć ten wydatek na budżet miasta.

Stan wyjątkowy, w jaki od lat mnogich sztucznie nas wdrożono, sprowadził i szkoły w ten sam stosunek. Nie zważa się na to, jakie są istotne zdolności nauczycieli, nie zważa, czy młodzież odnosi rzeczywiste z nauki korzyści, ale przeciwnie baczy najusilniej, aby szkoła nie zrosła się przypadkiem z życiem narodu.

Przyjmując gimnazjum Franciszka Józefa na koszt i opiekę miasta, zależy nam przeważnie na tem, aby uwolnić tę szkołę od wpływów wszelkiej polityki i kombinacyj narodowościowych. Szkoła niechaj będzie tem, czem z powołania być powinna, t. j. zdrowem źródłem oświaty, z którego młodzież pełną piersią czerpać zdoła potrzebną jej wiedzę. W tem jedynie kierunku wypadnie przekształcić ten zakład, aby zbawienny przyniósł pożytek, a że w najnowszych czasach uznano gimnazja realne bardzo korzystnemi dla wszechstronnego wykształcenia młodzieży, przeto łączę z tą sprawą wniosek komisji budżetowej, przekazany uchwałą szan. Rady z dnia 4. maja r. z. sekcji V. do roztrząśnienia i sprawozdania. Był to właśnie wniosek do wyjednania u Wys. ministerstwa stanu, aby gimnazjum polskie Najwyższego imienia Jego c. k. Mości raczyło przemienić w gimnazjum realne.

Magistrat i sekcja V. starali się dokładnie poinformować o istocie gimnazjów realnych. Informację główną czerpaliśmy z rozprawki, napisanej przez dyrektora gimnazjum realnego, wyszłej w Pradze 1864 r. Autor wykazuje dowodnie, jak należy rozkładem przedmiotów i godzin prelekcji urządzić naukę w pierwszych czterech klasach, aby po ukończeniu tych klas, uczeń, wstępujący do wyższego gimnazjum lub do wyższych klas realnych, dostatecznie był przygotowany.

Nie będę zapuszczał się w bliższe określenie przedmiotów i godzin nauki, będzie to bowiem zadaniem właściwej z ludzi fachowych *ad hoc* zebrać się mającej komisji, któraby wypracowała swego czasu dokładny plan szkolny. Dziś wystarczy skonstatować fakt, że gimnazja realne istnieją już w innych krajach monarchii, że są możebne i praktyczne, i dla tego sekcja V. wspólnie z magistratem zaleca szan. Radzie przyjęcie wniosku komisji budżetowej.

Wniosek przekształcenia gimnazjum Franciszka Józefa na gimnazjum realne, byłby przeto nowym warunkiem, od którego należałoby uczynić zawisłem przyjęcie kosztu utrzymania całego gimnazjum na fundusz miasta.

Streszczając powyższe uwagi sekcja V. wnosi:

Szanowna Rada miasta uchwali w odpowiedzi na reskrypt ministerstwa stanu z dnia 25. grudnia 1865 l. 8629:

1) wyrazić przedewszystkiem należytą podziękę za spełnienie życzeń miasta według warunków przez Radę miejską przedłożonych;

2) oswiadczyć, że gmina miasta Lwowa przyjmuje na siebie koszt utrzymania wszystkich ośmiu klas gimnazjum Franciszka Józefa, tj. o płatę profesorów, lokalności, rekwizytów szkolnych, sług i tp. od najbliższego roku szkolnego począwszy, jednakże tylko z zastrzeżeniami i pod warunkami w prośbie z dnia 7. stycznia 1863 w ustępach I. II. III. i IV. poszczególnionemi, które w teraźniejszem podaniu dosłownie mają być powtórzone; dalej

3) pod warunkiem przyzwolenia na przeistoczenie gimnazjum Franciszka Józefa w gimnazjum realne; (Real-Gimnasium.)

4) Wysoki rząd raczy znieść praktykowane dotąd ograniczenia w przyjęciu uczniów różnego wyznania lub obrządku;

5) Wysoki rząd rozkaże, aby przy objęciu gimnazjum Franciszka Józefa na koszt i opiekę miasta, spisany był formalny akt obopólnie obowiązujący, w którym określone być mają dokładnie wszystkie obowiązki i prawa miasta Lwowa, z tym wyraźnym dodatkiem, że gdyby kiedy który z poszczególnionych warunków z jakiegokolwiek bądź powodu został ścieśniony lub nie dotrzymany miastu, gmina miasta Lwowa będzie uprawnioną uchylić się od obowiązku utrzymywania gimnazjum tego własnym kosztem;

6) z dniem, w którym wysoki rząd przyjmie teraźniejsze oświadczenie miasta, posady dyrektora i nauczycieli przy gimnazjum Franciszka Józefa uważane będą jako opróżnione. Wys. rząd zaleci przeto równocześnie rozpisanie konkursu na te posady, a nadanie onych nastąpi już według warunków nowo przyjętych. Nakoniec

7) uchwali szan. Rada umieszczenie kosztów połączonych z przyjęciem utrzymania wszystkich ośmiu klas gimnazjum Franciszka Józefa w budżecie miasta na rok 1866 i tę uchwałę komisji budżetowej z poleceniem uwzględnienia projektu p. sekretarza Raspa, (w referacie do l. 707/12 1866 objętego) co do utworzenia nowych źródeł dochodu.

O zapadłej uchwale donosiliśmy już wczoraj, dodamy tylko, że na wniosek p. Rodakowskiego, poparty przez p. Wilda postanowiono wypuścić punkt 3. o przemienieniu gimnazjum tego w realne, z pomiędzy stawionych rządowi warunków, ograniczając się na wyrażeniu *prośby* o pozwolenie takiego przeobrażenia tego zakładu nankowego w gimnazjum realne.

Kronika.

— **Popis.** Korpus pompierów popisywał się wczoraj wobec komisji Rady miejskiej z nabytej w ćwiczeniach gimnastycznych zręczności. Popis ten odbył się z zupełnem zadowoleniem i dowiódł zarazem, iż tak naczelnik pompierów pan Praun, jak Stanisław Szytyliński, sierżant tego korpusu i nauczyciel szermierstwa i gimnastyki, należytych dołożyli starań, aby podwładni ich mieli zręczności i zwinności tyle potrzebnej przy pożarach. Program tego popisu stanowiły ruchy, obroty i skoki w miejscu i z tramboliny, spinanie się i rozmaite ruchy i rzuty na drążku, sznurach, trapezie, kółkach skoki przez komin, stawianie piramid i td.

— **Ogród botaniczny** pragnął hr. Gołuchowski, będąc jeszcze namiestnikiem, znacznie powiększyć i w tym celu nabyto 16 000 zł. ogród tak zwany Czermińkich. Po ustąpieniu hr. Gołuchowskiego przyszedł nrząd ogrodu botanicznego do przekonania, że powiększenie jest zbyteczne, że dzisiejszy obręb ogrodu wystarcza, głównie za sprzedaniem był dr. Schmidt, i w skutek tego sprzedano realność Czermińskich. Dziś jest p. Schmidt znowu przekonania, że powiększenie ogrodu jest niezbędnie potrzebne, i ogród niegdyś Czermińskich będzie zapewne znowu zakupiony, z tą tylko różnicą że za to co sprzedano za złr. 16.000 dać będzie teraz potrzeba 23—25.000 złr., bo teraźniejszy właściciel tej realności tyle za nią żąda.

— **Matejko** pracuje obecnie nad nowym obrazem wielkich rozmiarów, którego przedmiotem ma być konfederacja Targowicka. Obraz ten ma być przeznaczony na wystawę paryzką.

— **Wyjątek.** Podług *Kiewlanina* rozkazał car na podanie jenerała-adjutanta swego, hr. Rzewuskiego, aby uwzględniając długoletnią wierną jego służbę niestosować do niego owego ukazu z dnia 10. grudnia 1865, odnoszącego się do praw posiadania i nabywania dóbr przez osoby polskiego pochodzenia.

Ostrzeżenie. Pod imieniem Zawadzkiego zjawi się we Lwowie przed pół rokiem jegomość, w wieku około lat 40 w peruce ciemnej na głowie, wzrostu niewielkiego z wąsikiem podkręconym, twarzą okrągłą z nosem i uszami, niby to odmrożonemi na Sybirze, zkąd właśnie, jak utrzymywał uciekał. Osoby, które miały tego pana Zawadzkiego sposobność blisko bardzo poznać, ostrzegają niniejszem każdego, ktoby miał nieszczęście z tym panem się zetknąć jako przed oszustem, który od wielu najzacniejszych ludzi grube sumy wyłudził i srodze pokrzywdził, nadużywając podobnego w nim zaufania osób, które wierząc w bezczelne jego kłamstwa o oddanych ojczyźnie usługach i doznanych z tego powodu cierpieniach, ciężko zapracowanym groszem z nim się dzieliły, lub wierząc jego opowiadaniom, o mającym mu przypaść majątku, znaczne mu pieniądze powierzyły.

Grono śpiewaków, kształcone przez tutejszego muzyka **J. Guniewicza** wykona jutro w kościele OO. dominikanów o godzinie $^1/_2$10 zrana różne chóry wielkopostne, między innemi kompozycji jego stacje: Jezus na śmierć osądzony i Jezus bierze krzyż na swe ramiona, kompozycje oryginalne, — oraz inne pieśni postne ludowe przeż tegoż w chór ułożone z towarzyszeniem fisharmonii. Grono to coraz liczniejsze zyskuje na dobrych siłach, choć musi walczyć z różnemi trudnościami, stawianemi przez ludzi, którzy mają więcej zarozumiałości niż gorliwości, uzdolnienia i zasług. Dość powiedzieć, że p. Guniewicz nie może nawet doprosić się lokalu szkolnego w ratuszu dla odbywania prób, bo na przeszkodzie temu stoi jakiś monopol, nie mogący się wykazać ani w tysiącznej części owocami takiemi, jakie przynieść może praca prywatna, a zupełnie bezinteresowna, umacniana jedynie poczuciem dobra powszechnego, a osobliwie staraniem około dobra młodzieży.

— (*K*) **Z Kołomyi.** W tutejszym miejskim szpitalu zmarł 108letni starzec Wojciech Bystrzański, niegdyś żołnierz kościuszkowski i napoleoński, później posługacz, a ostatecznie ociemniały żebrak. Licznie zgromadzone mieszczaństwo, bez różnicy obrządku, odprowadziło zwłoki weterana na cmentarz; jeden z pośród mieszczan obrz. gr. sprawił sam zmarłemu trumnę, za co jemu jako też księżom obrz. łac., równie i bractwu tegoż obrz. za bezinteresowność publicznie dzięki się składa.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu sejmowem stenograficznem *Gaz. Nar.* wyczytałem, że miasto Żurawno przez p. Ławrynowicza oskarża plebana Żurawna o przeciążanie owieczek swych w jurastolae.

Ponieważ zaś w naszem mieście mamy plebanów dwóch, to zapewne ta skarga dotycze plebana obrząd. gr. kat., księdza G., albowiem pleban obrz. łac. jest zanadto dobrze nam znanym, że nietylko często nic nie bierze, a czasem nawet daje, czego byłem świadkiem naocznym przy obrzędzie ślubnym jednego kmiotka, który nietylko że nic plebanowi nie dał, ale znając go, prosił o 30 cnt. dla organisty, które pleban z całą gotowością wyjął z kieszeni i takowe proszącemu ofiarował. Taki to jest rys psychologiczny naszego plebana obrz. łac.

Żurawno d. 22. lutego 1866.

Józef Pieniążek.

— **Myślenice** dnia 20. lutego. Dowiadujemy się iż pan Sulikowski objął dyrekcję teatru w jednym z celniejszych miast królestwa Polskiego, a pragnąc jak można najlepsze siły zebrać około siebie, odzywa się do artystów i artystek, życzących sobie, aby jak najspieszniej zgłosili się z żądaniami swojemi.

— **Program koncertu** Wilhelma Czerwińskiego: 1) Wielki koncert „A moll" Humla z stowarzyszeniem orkiestry, odegra koncertant. 2) Gute Nacht du mein herziges Kind, pieśń Abta. Dumka Troszla, odśpiewa panna Gall. 3) *a*) Nocturne Fis dur Chopina, *b*) Modlitwa rybaków pieśń bez słów, *c*) Etude de trille skomponowane i odegrane przez koncertanta. 4) Wspomnienie, słowa Sienkiewicza, muzyka koncertanta, odśpiewa p. Koncewicz. 5) Wstęp do pieśni o domie naszym, Wincentego Pola, wygłosi p. Szymański, 6) Norma Reminiscences Alf. Jaela, odegra koncertant. 7) *a*) Pieśń, słowa Mieczysława Romanowskiego, muzyka Guniewicza, *b*) Mazurek, „Odkąd patrzę w oczy twe", słowa A. P., muzyka koncertanta, odśpiewa panna Kwiecińska. 8) Rapsodie hongroise, Liszta, odegra koncentant.

Połowę czystego dochodu przeznacza koncertant dla wdów i sierót stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich.

— **Dziennika Literackiego** nr. 8 zawiera: Pogadanki literackie. Serja pierwsza, VII. — Drugie boże przykazanie. Powieść przez T. T. J. (Ciąg dalszy.) — We dworze i w borze. Kwiatek (wiersze.) — Jan de Plano Karpino i wiek jego. (Opowiadanie historyczne.) Teraźniejsze szkoły materjalistów przez Kazimierza Chłędowskiego. — Korespondencje z Żurychu i Kijowa. — Prawo spadkowe przez Józefa Louis (recenzja.) Teatr. — Kronika muzyczna. — Przewodnik.

— **Tygodnika naukowego i literackiego** nr. 7 treść: Umiejętność języka należy do nauk przyrodniczych. Podług dr. Maksymiliana Millera dla polskich czytelników, przerobił Bron. Trzaskowski. (Dokończenie.) — Chłopoman (Ciąg dalszy.) — Grabarze (wierszem.) — Żywot i pisma Karola Balińskiego. — Korespondencja z Wrocławia, Krakowa, Montpellier.—Przegląd naukowy, literacki i artystyczny.

— **Teatr polski.** Jutro *Żyd wieczny tułacz*, dramat w 5 aktach z prologiem z francuzkiego Eug. Sue, tłum. J. Jasińskiego. W roli Rodina występuje pan Jan Królikowski.

Nadesłane. (*Przegląd dziejów polskich.*) Brak kompletny przystępnej dla zwięzłości i ceny publikacji, obejmującej wszelkie przejścia Polski, skłoniły nas do wydania w drugiej edycji dzieła pod tytułem: „Przegląd dziejów polskich". Dzieło to przez Wiktora Heltmana i J. N. Janowskiego z najpoważniejszych dziejopisarzy zebrane, zostanie w tem wydaniu powiększone opisem dalszych wypadków, aż do roku 1865.

Nie będziemy rozprawiać nad przymiotami tego pisma, czytelnik sam oceni wielkie jego zalety; czujemy jednak, że wydając je, oddajemy usługę historji i literaturze kraju naszego, oraz że rozpowszechnienie takowego, przyczyni się wiele do rozjasnienia różnych przekonań i zbliży nas do tak upragnionej, a zawsze jednak dosyć dalekiej jedności pojęć politycznych.

Dla tych przyczyn przedsiębiorąc wydawnictwo powyższe, spodziewamy się, że współziomkowie nasi prenumeratą i przedpłatą na takową, do spiesznego wyjścia tak pożytecznego dzieła przyczynić się zechcą. Wydanie obecne, składa się z trzech tomów — wychodzić będzie trzy arkuszowemi poszytami — przedpłata wnoszoną być może na wszystkie trzy tomy, fr. 15; na jeden tom fr. 5; lub na jeden tylko poszyt fr. 1 wynosząca.

U Bronisława Bronica, Boulevard Prince Eugéne 278 w Paryżu, u Aleksandra Morawskiego, rue du Four-Saint-Germain 56 w Paryżu, u J. N. Janowskiego, rue des Fossés St Jacques, 18 w Paryżu, u Wiktora Heltmana rue des Palais, 17 w Brukseli.

Ostatnie wiadomości.

Pan Ludwik Helcel i dr. Machalski, którzy podczas zebranego i obradującego sejmu podali petycję do ministra stanu aby zaoktrojowawszy ustawę wyborczą, zwołał tymczasową Radę miasta Krakowa w celu ułożenia statutu miejskiego, otrzymali od ministra odmowną odpowiedź. Minister uzasadnia tę odmowę względem na obradujący nad statutem Krakowa sejm.

Debatte donosi, że ministerjum stanu wysadziło osobną komisję, która ma zająć się gruntownie rewizją książek, przepisanych dla szkół ludowych. Galicja od dawna pragnie takiej komisji, któraby jak Herkules musiała wpuścić całą rzekę dla oczyszczenia tutejszych książek szkolnych.

Dnia 22. bm. przyjmował cesarz w zamku królewskim w Budzie pp. Suhaja i Mrazovica, którzy mu adres wręczyli, jako deputaci sejmu kroackiego. Przemowa Suhaja przy wręczeniu adresu opiewała:

„Sejm kroacki kieruje się wzniosłemi zasadami manifestu wrześniowego i trzyma się praw nietykalnych, ale mimo to gotów jest żywotne interesa Kroacji godzić z interesami tronu i uzasadnionych na sankcji pragmatycznej życzeń państwa, tudzież z interesami królestwa, z którem Kroacja przez ośm wieków złą i dobrą dzieliła dolę."

Poczem prosząc o sankcjonowanie projektu wszechnicy południowo-słowiańskiej, zakończył: „Oby zawitał dzień radości i zbawienia, w którymby połączone korona św. Szczepana kraje pomazańcowi swemu hołdy złożyć mogły."

Suhaj przemawiał w języku kroackim; na to odpowiedział cesarz w języku niemieckim.

„Życzenia i prośby, które reprezentacja Mego tróistego królestwa w adresie wyraża, rozpatrzę jak najtroskliwiej. Zamiary moje znane są krajowi, co tak blizki jest memu ojcowskiemu sercu; spełnienia onych spodziewam się od swobodnego, własnego wyrozumienia, przed którem w swojem dążeniu patrjotycznem i spokojnej beznamiętnej rozwadze, naród wierny się nie zamknie. Wszystkie kwestje dotyczące interesu kraju, przewyższa ogromnie w obecnej chwili ważna i nieodbita potrzeba: uregulowania opartych na prawie wzajemnych stosunków krajów korony św. Szczepana, i zabezpieczenia, odpowiednio do wymagań czasu, ścisłego nierozłącznego onych związku z ogółem Mojej monarchii. Życzę sobie przeto gorąco, aby sejm kroacki bez zwłoki przedsięwziął przygotowawcze kroki, wiodące do porozumienia z reprezentacją Mego królestwa Węgierskiego. Upewnijcie sejm o Mojej łasce królewskiej".

Na posiedzeniu poszteńskiej Izby panów d. 22. odczytano projekt adresu, i na wniosek Jerzego Karolyego, który podnosi, że adres ten zawiera życzenia narodu, tj. całość korony, nieprzerwalność prawną, przywrócenie odpowiedzialnego ministerstwa i municypiów, przyjęto bez rozpraw; tudzież wybrano deputację, która adres ma wręczyć Najj. Panu.

W Izbie niższej toczyły się tego dnia dalej rozprawy nad poprawką Bartala. Deak powitany oklaskami, miał dłuższą przemowę, w której oświadczył, że na podstawie zupełnego zastosowania nieprzerwalności prawnej, a więc przywrócenia municypiów i odpowiedzialnego ministerjum, porozumienie przyjść może do skutku. Zachowanie nieprzerwalności prawnej połączone jest z trudnościami, ale nie jest niemożliwe. Mowa tronowa nie mówi nic o tem niepodobieństwie, ale tylko ci, co od niejakiego czasu, wyjeżdżają z polityką „oglądania się na stosunki, a nie na prawo." Historja wskazuje nam, jakeśmy wychodzili na takiej polityce. — Jako autor adresu oświadczył, iż dla tego nie wspomniał w nim o mocarstwowem stanowisku Austrji, ponieważ sankcja pragmatyczna, która taksamo, jak i mowa tronowa to podniosła, wyrazu tego nie zawiera, mimo to jest podstawą tego mocarstwowego stanowiska; a wyrażone w niej zobowiązanie do wspólnej obrony jest, z położenia geograficznego i politycznych stosunków Austrji, nietylko w rozumieniu defenzywy. Przeciwnicy rewizji i restytucji wskazywali na to, że ministerjum w razie, gdyby zmuszone było odwołać się do kraju, mogłoby chwycić się wpływania na wybory. „Ja jestem przekonany, kończył Deak, że Najj. Pan nie dozwoli użycia innych środków jak tylko prawnych." Mowę Deaka przyjęto z uniesieniem.

Peszteński korespondent do *Volksfreund* z d. 21. bm. dowiaduje się „iż rząd uczyni zadość żądaniom adresu, aż do najmniejszych szczegółów," i że hr. Apponyi ma być przeznaczony na prezydenta ministerstwa węgierskiego. Podług tejże korespondencji — mieli ministrowie zaraz po swem przybyciu wspólną audjencję u cesarza; po wypytaniu się o ich zdrowie, życzył im cesarz, aby udali się na spoczynek, bo już nazajutrz czekają ich bardzo ważne rzeczy. Ministrowie odbyli jeszcze ze sobą krótką naradę, na której i Apponyi był obecny.

Z Pragi donoszą pod dn. 22. bm., że Niemcy tamtejsi zamierzają dnia 26. b. m. wieczór urządzić w kasynie niemieckiem obchód na cześć konstytucji schmerlingowskiej. W tym celu ma być urządzoną wielka uczta; toasty mają wnosić Herbst, Hasner, Brinz, Schmeykal, Wolfram i Klier.

Berlińska Izba posłów odrzuciła na posiedzeniu z d. 22. b. m. wniosek Reichenspergera, wystosowania adresu. W odnośnych rozprawach brali udział: Gneist, Waldeck, Wagner, Twesten i Reichensperger. Po 3ciej z południa ogłosił prezydent ministrów, hr. Bismark, reskrypt królewski, zapowiadający nazajutrz zamknięcie obu Izb sejmu, i odroczenie aż do końca obecnej kadencji. Grabow odrzekł: „Z tego rozporządzenia widzę, że aż do zamknięcia kadencji nie mamy mieć żadnego więcej posiedzenia; zamknijmyż posiedzenia z tą nadzieją, że lud pruski stoi po stronie swych posłów, że jak dotąd, będzie święcie zachowywał konstytucję. Zamykam posiedzenia okrzykiem: Niech żyje król!" Posłowie opuścili salę to wielkiem oburzeniu, zwłaszcza że zamknięcie w nastąpiło zupełnie niespodzianie. Słychać, że rząd pruski zamyśla na lat 5 zawiesić konstytucję. Zapewne namyśli się jednak dobrze, nim podobny krok popełni.

Wiedeński ultramontański *Volksfreund* ogłasza niektóre wyjątki z depeszy kardynała Antonellego z dnia 18. lutego 1865 o konwencji wrześniowej. Depesza ta, nie okazuje bynajmniej pojednawczego usposobienia, lecz owszem zdaje się być nieprzyjazną tak Francji, jak Włochom.

Półurzędowa *Italie* z dnia 22. bm. pisze, iż koncesje handlowe, jakie czyni Austrja, nie wystarczają; nie dają żadnej rękojmi, dla tego też Włochy nie uczynią na teraz żadnej zmiany w swych stosunkach cłowych.

Z Paryża telegrafują pod d. 22. bm.: „Słychać, że w skutek księgi czerwonej, hiszpański poseł w Wiedniu pan Della Torre d' Ayllon będzie prawdopodobnie odwołanym.

Moskwa miała zaproponować oddanie sprawy księztw pod sąd polubowny europejski; Bismark jednak ma się temu opierać. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że ministerstwo włoskie się chwieje; spodziewają się również przesilenia ministerstwa w Berlinie. Podług doniesień z Paryża z d. 22. b. m. ma ks. Napoleon wkrótce przybyć do Pola, w Istrji w Austrji, by zwidzić starożytności dalmatyńskie."

Cesarzewicz francuski mianowany honorowym prezydentem powszechnej wystawy paryzkiej; obowiązki za niego będzie pełnił minister stanu.

W Rumunii zerwała się burza, to samo w Prusiech; we Francji poczyna wrzeć, a jak donoszą z Florencji, łączą się tam wszystkie stronnictwa, aby być w zgodzie wobec Francji, która poczyna mataczyć w sprawie rzymskiej. D. 21. bm. w włoskiej Izbie posłów [illegible] były minister Minghetti, że da obecnemu gabinetowi wotum zaufania pod względem jego polityki wewnętrznej, zewnętrznej i finansowej, ale gabinet powinien, po oświadczeniu ministra Rouhera w senacie francuskim żądać od Francji uspokojenia, iż nie nastąpi żadna interwencja w Rzymie, i że rząd francuski nie przyjmuje na siebie solidarności z papiezko-francuzką legią ochotników. Legia ta będzie nosiła na mundurach herby francuskie obok papiezkich i sztandar francuski. W Irlandji Anglicy aresztują masami; stan oblężenia zaprowadzony na cały rok; telegrafy prywatne objął rząd.

Korespondencja Moskiewska, półurzędowy organ rządu moskiewskiego, umieściła artykuł o Szlezwik-Holsztynie i obu mocarstwach niemieckich, nie bardzo przychylny Prusom. Obszernie wyłuszczywszy rozmaite stanowiska gabinetów Wiednia i Berlina w tej sprawie: pisze *Kor. Mosk.*: „Należałoby sobie bardzo życzyć, aby obecny spór mógł być załatwiony, czy to porozumieniem się obu mocarstw, czy też wyrokiem mocarstw europejskich. Pierwszy sposób załatwienia byłby najlepszy, lecz jest mało prawdopodobny.

Pozostaje zatem tylko rozstrzygnięcie sprawy księztw powierzyć konferencji wszystkich mocarstw. Wymieniano już Londyn jako miejsce zboru takiej konferencji, lecz więcej w tej sprawie nic nie uczyniono. Dziennikarstwo austrjackie przemawiało wprawdzie za takim planem, lecz gabinet pruski podobno nie bardzo nań przystaje. Francja również się jeszcze nie oświadczyła. Sprawa ta pozostaje zatem z całem swem niebezpieczeństwem kwestją otwartą. Oby Prusy i Austrja nie zapominały w swem obopólnem rozdrażnieniu, iż każda zmiana terytorjalna w Niemczech jest daleko większej wagi, niż gdziekolwiek indziej, i że stanowisko ich w środkowej Europie obowiązuje je do największej ostrożności i umiarkowania."

Z pod Strzałkowa dnia 19. lutego donoszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Z Konina doszła mnie autentyczna wiadomość, iż rząd moskiewski rozłoży wkrótce kilka obozów wzdłuż granicy. W Słupcy i Koninie zamówił rząd domy, w których mają być urządzone lazarety, ponieważ w niektórych miejscach okazały się znaki cholery."

Oświadczenie.

W Nr. 34 *Gazety Narodowej* umieścił p. Krzysztof Krzysztofowicz, pod tytułem: „Pogrzebanie polemiki i t. d.“ inserat, zawierający niczem nieusprawiedliwione zarzuty przeciw charakterowi współobywatela i sąsiada naszego, pana Franciszka Milińskiego.

Gdy p. K. Krzysztofowicz odwołuje się w tej mierze do zdania okolicy, więc my niżej podpisani, jako sąsiedzi p. Milińskiego uważamy za nasz obowiązek, założyć niniejszem solenny protest przeciw wszelkim zaczepkom tego rodzaju, a chcąc dać dowód, że opinia publiczna i dobra sława pojedyńczych obywateli nie zawisła od inkryminacji i paszkwilów, których inserowania po pismach publicznych zresztą nikomu zabronić nie można, oświadczamy niniejszem, że p. Franciszek Miliński, znany nam jest od wielu lat jako prawy obywatel i w interesach zawsze sumiennością się powodujący.

Co się zaś tyczy sporu pieniężnego, zachodzącego między p. Milińskim, a p. Krzysztofowiczem, p. Fr. Miliński w przytomności naszej oświadczył, że rozstrzygnięcie zostawia sądowi polubownemu, a dla uniknięcia zarzutu stronniczości, z góry już przystaje na sędziego, którego uproszeni na ten cel obywatele z grona swojego wybiorą. 2007 1—1

Kozowa 21. lutego 1866.

Ign. A. Komorowski, Wojciech Jankowski, Antoni Tyszkowski, Henryk Szeliski, Ignacy Jaśiński, Nereusz Jaroszyński, Edward Dzieduszycki, Władysław Czechowicz, Jan Lam, ks. Michał Szyba, proboszcz i dziekan ob. łac.

Rzepakowe

MAKUCHY

dla bydła

2008 dostać można w handlu 1—3

Jana Kleina.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cnt.

Takowej nie fałszowanej dostać można we Lwowie u pp.: **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolasza**; w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koyl.** 2013 1—16

Ogłoszenie subskrypcyj na akcje Towarzystwa papierni Czerlańskiej.

Podpisani otrzymali Najwyższą koncesję na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru Czerlańskiej.

Jedną z najżywotniejszych gałęzi przemysłu krajowego jest bezwątpienia fabrykacja papieru. Stosunki i położenie Galicji sprzyjają jej nadzwyczajnie. Materjał bowiem surowy znajduje się w kraju, dotąd wywożony bywa po większej części za granicę, a ztamtąd wraca dopiero jako wyrób do nas. Z rozszerzaniem się zaś oświaty potrzeba coraz większych ilości papieru wzmaga się u nas z każdym rokiem, a istniejące papiernie krajowe tej potrzebie mogą zaledwie w dziesiątej części nastarczyć. Tam zaś gdzie i materjał surowy znaleźć można w miejscu, w wielkiej obfitości i po nizkiej cenie, i łatwość sprzedaży wyrobu w miejscu jest do najwyższego posunięta stopnia, a fabryki tutejsze produkować mogą papier taniej nierównie jak obce, tam jest i największa rękojmia żywotności tej gałęzi przemysłu.

Te uwagi skłoniły nas do założenia wielkiej fabryki papieru zawiązaniem Towarzystwa akcyjnego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 500.000 złr. w. a. w 2500 akcjach, każda akcja po 200 złr. w. a.

Towarzystwo akcyjne nabywa na własność istniejącą już fabrykę papieru w Czerlanach, położoną o pół mili od dworca kolei w Gródku, a o półczwarta mili od Lwowa. W tym celu właścicielowi fabryki płaci się za nią w akcjach tego Towarzystwa, oszacowawszy ją przez ludzi fachowych. Właściciel fabryki odstępuje także na własność Towarzystwa potrzebne dla fabryki terytorjum, wraz z wielkim stawem, dostarczającym więcej jak dostateczną ilość wymaganej do fabryka ji papieru trzciny, razem około 500 morgów, a oprócz tego przelewa na Towarzystwo swój pięcioletni c. k. przywilej wyrabiania papieru z trzciny stawowej.

Zebranym przez akcje kapitałem dalszym rozszerzoną będzie fabryka Czerlańska i postawioną na równi z wielkiemi fabrykami za granicą

Zaliczenia na akcje rozłożone będą w następujący sposób: 10% przy podpisie, 50% przy zawiązaniu Towarzystwa, 20% w 6 miesięcy później, a 20% w rok później. Zaliczenia te przyjmywać będzie Filia banku anglo austrjackiego we Lwowie.

Termin subskrypcyj na akcje Towarzystwa Czerlańskiej papierni rozpoczyna się **dnia 14. lutego a trwa do końca lutego b. r. Poczem natychmiast Towarzystwo się zorganizuje i rozpocznie swoją działalność.**

Ktoby pragnął bliższych wyjaśnień, temu udzieli ich **Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie,** lub **Zygmunt Kotkowski,** dotychczasowy właściciel papierni, **w Czerlanach.**

Osobiście lub listownie subskrybować można jedynie we Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie.

Bank anglo-austrjacki, Leon ks. Sapieha, Zygmunt Kotkowski.

Formularz listu subskrypcyjnego:

Ja niżej podpisany . . . . . oświadczam, że przystępuję do Towarzystwa akcyjnego pod nazwą

„Towarzystwo akcyjne Czerlańskiej fabryki papieru,“

i obowiązuję się wziąć . . . . . akcyj, każdą akcję po 200 złr. w. a. licząc. Jako zaliczkę przyłączam 10% t. j. po 20 złr. w. a. na jedną akcję, razem . . . . . złr. w. a. Zarazem oświadczam, iż zatwierdzonym przez c. k rząd statutom Towarzystwa się poddaję.

Imię, nazwisko i godność subskrybenta
Miejsce zamieszkania
Ostatnia poczta

1165 (11—?)

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrj. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu wydaje we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht) . . . . . 4 od sta**
„ „ za dwudniowem wypowiedzeniem . . 4½ „
„ „ ośmio „ . . 5 „

Asygnacje kasowe Zakładu centralnego w Wiedniu, tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu.

1081 5—?

Nowy przedruk

Katechizmu Rzymskiego

tłómacznia ks. Kuczborskiego w 3 tomikach opuszcza prasę w miesiącu marcu r. b. i będzie drogą pocztową rozsyłanym. Uprasza się więc szanownych P. T. prenumerantów, którzy dotąd nie złożyli przedpłaty w kwocie 1 złr. 50 cnt. w. a., aby jak najspieszniej raczyli takową przysłać z dodatkiem 5 cnt. w. a. na markę stemplową. Przedpłata z końcem r. z. zamknięta. Kto sobie życzy nabyć to dzieło po cenie 2 złr. 10 cnt. w. a., zechce się zgłosić albo do kancelarji konsystorza łac., albo w drodze księgarskiej lub do podpisanego.

Przemyśl 21. lutego 1866.

Ks. Józef Krukowski,
prof. teol. past.

2006 1—3

W Szotromińcach w obwodzie Czortkowskim, w powiecie uściańskim stanowi od 1. marca r. b. ogier rządowy pełnej krwi 1153 2—3

TALFOURD

Lo Talfourdzie od Provost-Mare, 7-letni miary 16 Klacze krwi pełnej po 30 złr. półkrwi 25 złr. i 2 złr. w. a. dla służby. Zgłosić się do zarządu ekonomicznego w Szotromińcach, poczta Tłuste

Srop Chiny i żelaza,

pp. Grimault & Cie. aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynu przezroczysty i przyjemny. Iszcy w sobie dwa środki zewzmacniających, jakie posiada sztuka lekarska najpotężniejsze: *żelazo* co jest krwi zasadą i china, jako *środek tonicznym* potęgi najwyższej. Preparacja ta jest pierwsza w swym rodzaju, gdzie połączenie tych obydwóch substancyj, jak najpomyślniej dokonano. Lekarze tacy jak *Lemat, Layer, Trousseau, Velpeau,* przepisują codziennie syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw *krwi niedostatkowej,* również w przypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych *Uderzających,* co widać *zaraz z bladości niezwykłej, limfatyczności, bolesnej zalękla, a skąd niestrawności, z nieuczesnych u kobiet regularność, skrofulizmu,* i późniego rozwoju organizmu młodych panienek i t. p.

Syrop Chiny wzmacnia apetyt, pomaga trawieniu, ożywia siły: zaleca się *starcom,* a szczególnie osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić nie mogący.

Preparacja ta zsamu, znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą: *Vino Chiny i Żelaza p. Grimault*; używa się ono już to w gorączkach *zapalnych,* już to we febrach tak zwanych *zamiecach.*

Dostać można **we Lwowie** w aptece **Zygmunta Rukera** i **A. Berlinera.** w Brodach u Francoza. 1178 7—1

Przy nadchodzącem z d. 1. marca 1866

ciągnieniu losów z roku 1864

polecam zakupno tychże 1182 3—4

w ratach miesięcznych po 5 złr.

na sposób towarzystwa gry,

przyczem 10 członków posiada 20 półlosów z roku 1864 rozmaitych seryj

i nabywa prawo do gry zaraz przy złożeniu pierwszej raty.

po spłaceniu oznaczonych rat

otrzyma każdy członek 2 półlosy z roku 1864.

Także nabyć można u mnie na to ciągnienie

promesów na losy z r. 1864

po 1 złr. 25 ct. i 50 ct. na stempel.

O. M. BRAUN

we Lwowie.

W kantorze tym sprzedaje i kupuje się pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkiego rodzaju papiery rządowe i przemysłowe i prywatne, tudzież monety zagraniczne.

Zlecenia zamiejscowe będą rychło załatwiane.

Programów rónych towarzystw gier, które tu we Lwowie urządziłem, udzielam każdemu żądającemu bezpłatnie.

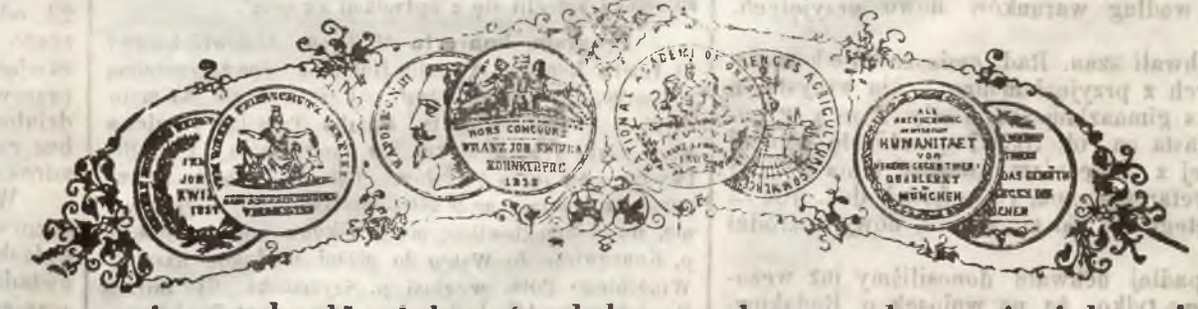

Przeciw zarazie na bydło jako środek zaradczy poleca się jak najmocniej

Proszek Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskiem i w królestwie Saskiem, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim, Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używany w masztarniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczułów i wrzodów, kolek braku ochoty do jadła, a szczególniej do utrzymania kon przy pełnem ciele i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszem staje): przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Ten prawdziwy proszek Korneuburgski utrzymują

we Lwowie: **Konstanty Iskierski,** apteka **Piotra Mikolasza,** apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka): **w Bóbrce** C. Czarnik, **w Brodach** W. Dekert, **w Brzeżanach** Margulies, **w Buczaczu** Kodrębski i Kerzel, **w Czerniowcach** J. Schnirch, **w Drohobyczu** L. Kleczkowski, **w Mielcu** Satkowski; **w Oświęcimie** St. Dołkowski, **w Przemyślu** Fr. Gajdeczka i syn, **w Radziechowie** A. Jaśkiewicz, **w Rzeszowie** Schajter i Spółka, **w Sanoku** J. Jaklitsch, **w Smolnicy** F. Wimmer, **w Stanisławowie** S. Stecher, **w Tarnopolu** E. Latinek i A. Morawetz; **w Żółkwi** Krzyżanowski.

2010 1—4

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera